

Poezja  
**Andrzej  
Ciach**



U r. 26 marca 1951 roku w Jarosławiu, od 1956 r. mieszka w Mielcu. Poeta, autor tekstów piosenek, ostatnio także rzeźbiarz. Przez kilka lat był instruktorem ds. teatru w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku. Laureat nagrody głównej im. Jonasza Kofty na XXV Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie oraz nagrody Kryształowy Kamerton na festiwalu w Opolu. Członek ZAKR. Wydał książki poetyckie: *Ujeżdżalnia* (1999), *Szurnięte Anioły* (2009). Jego wiersze ukazały się również w antologii poezji pt. *Natchnieni Bieszczadem* (2008). Testy jego piosenek są na płytach Krzyszka Krzaka, Andrzeja Szęszoła, Jerzego Mamcarza i zespołu Trzecia Zmiana.

**Ballada na starą szafę  
i puste krzesła**

Moje okna już skrzypią przed zimą  
Stary sweter domaga się łąt  
Znów udało się jakoś dopłynąć  
Chociaż w szafie postarzał się świat

A tu lecą znajomi do nieba  
Na herbatę dziś mieli tu wpaść  
I tak nagle dopada mnie trema  
Widząc mola co wtulił się w płaszcz

Nie odlatujcie chłopaki  
Na służbę do Pana Boga  
Przecież tyle wypilo się wina  
Tyle dziewczyn tuliło na schodach

Tak wam śpieszno do posad  
W niepojętym błękanie  
Co wam chłopcy do tego  
Gdy pod ręką jest życie

Znów sikorki za oknem  
A wy już w wyższych sferach  
Wam to po co chłopaki  
W niebie się poniewierać

Czajnik gwizdże aż pies ogon skulił  
Ciepły szal muszę kupić i koc  
Puste krzesła czekają na temat  
Do rozmowy na bezsensną noc

Wiem znów kiedyś z tej szafy wyjdziecie  
Nagle któryś pojawi się w drzwiach  
Odwiedzajcie mnie częściej koledzy  
Co wam szkodzi na chwilę tu wpaść

**Tchnienie  
– mgnienie**

Takie kruchutkie  
tchnienie – mgnienie  
na rozpacz  
i na uwierzenie.

Że oczy dobre,  
rybka złota,  
a Bóg jest Bogiem  
nie despotą.

Takie maleńkie  
tchnienie – mgnienie  
na pamięć  
i na zapomnienie.

**Motyl**

świat dąży do prostoty  
a piękny życia motyl  
polecieć może gdzie chce

i nawet w śmierci siatce  
radosnym jest latawcem  
bo gdzie doleciał wie

Poezja  
**Stanisława Kopiec**



Fot. Mieczysław A. typ

Urodziła się 27 marca 1953 roku w Lubeni, gdzie mieszkała i tworzyła. Zmarła 2 marca 2012 roku. Spoczywa na cmentarzu w Lubeni. Ukończyła III LO w Rzeszowie. Wydała 12 książek. Zajmowała się też twórczością dla dzieci. Przedstawione liryki pochodzą z przygotowywanego przez poetkę tomu, który jeszcze nie doczekał się tytułu, a *Przestroga* z tomiku *Spod znaku Anny*.

**Czeremcha**

Wystarczyło kij wbić  
w ziemię.  
Po paru latach  
zakwitł  
jak różdżka Aarona.

Przerósł chorą  
czereśnię  
i niemrawą leszczynę.  
– To dopiero drzewo!  
– dziwują się ludzie.  
Rzuca w oczy kwiatami  
nie z tej ziemi.

Graby, jesiony, buki,  
najdorodniejsze dęby  
w okolicy  
ślą przesłania  
do mojej ślicznej  
kseni.

Czeremcha co roku  
kupuje biały welon,  
świeżymi listkami  
stroi  
koronkową sukienkę.

Ludzie plotkują,  
ptaki dają na zapowiedzi,  
robię wino z mleczy  
na wesele.

I każdej wiosny  
Bóg otwiera okno,  
z zachwytem spogląda  
na ziemię.  
Prosi oblubienicę:  
– Bądź moja!

**Piórko**

Tak już zostanie.  
Zrozpaczona  
matka  
i syneczek  
zaplątany  
w gwiazd sieć.

Ratunku!  
Pomocy!

I nic.

Czasem piórko  
anielskie  
na wiersz.

**Jesienny wiersz dla umarłych**

U mnie jesień.  
Leniwe ogrody pełne  
zapracowanych ludzików.  
Spłowiałym gościem turlają się  
dynie i jabłka.

O świcie wschodzi słonecznik,  
wieczorem  
zachodzi jarzębina.  
Głośno pękają łupiny orzechów,  
Cicho sypie się  
koper i mak.

W deszczowe dni  
grzybowa procesja wychodzi  
z lasu  
i liście już  
nie słuchają drzew.

Po zagonach tłuką się  
brudne niedoschnięte chmury,  
a słońce coraz bardziej słabuje.  
Z sanatorium śle pocztówki  
I gorące pozdrowienia.

Jeszcze nie skończyłam  
nowenny  
o szczęśliwą podróż jaskółek,  
a już stado dzikich gęsi  
wieś całą prosi o modlitwę.

Przechwytnię liście w locie.  
Suszę zioła –  
dziką różę, jarzębinę, polny głóg.  
Piszę wiersze dla umarłych,  
prosząc Boga, żeby ziemia nie uciekła  
im spod nóg.

**Przestroga**

Kiedy będziecie przechodzić  
przez jesienny park, uważajcie:

Tyle jesienią liści  
podobnych do ludzkich serc.

Tyle na świecie serc  
podobnych do zwiędłych liści.

## Poezja Zdzisława Górska

Urodzona w Strzyżowie. Poetka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, pomieszczonych m.in. w książce *Przyładki dobrej nadziei* (2010). Wydała tomiki wierszy – *Wieczne źródło*, *Przesiewanie czasu*, *Po rajskim jabłku ziemi idę*, *Atlantycka huśtawka*, *Ojcu Św. Janowi Pawłowi w darze*, *Warto być*. Jest członkiem ZLP od 2002 roku, należy także do Polish American Poets Academy w Wellington N.J.



### Odejścia

Wisławie Szymborskiej – 01.02.2012

Mroźno, aż strach i śniegu nadmiar niespożyty  
Odchodzą wielcy, znani i nie wracają...  
Odchodzą cisi, bliscy, pokorni  
też bez powrotu

Odeszła Szymborska sławna i mądra  
z pełnym wycucia  
podejściem do persony Atropos  
mówiąc Jej „do widzenia”  
Odeszła cicho, jak żyła, w swoim pokoju,  
w swoim łóżku, w swoim śnie  
W majestacie chronionej prywatności  
„jakie życie taka śmierć?!”  
Może nawet nie widziała mechanicznie  
beznamiętnej Atropos  
z którą prowadziła kiedyś dialog ostrożny  
Odeszła Wisława Szymborska w zaspę pytań,  
wspomnień, niedowierzań  
Słowa wierszy układała w logiczno-ironiczną  
całość zadziwienia światem  
Odeszła, z filozoficzną elegancją, bez cienia pozory  
zostawiając nas w osłupieniu

## Poezja Andrzej Sondej

Poeta, happener, animator kultury i sztuki. Założyciel Pociągu do Sztuki. Redaktor i współzałożyciel portalu internetowego [www.pogranicze.eu](http://www.pogranicze.eu)



### Mała Elegia dla chłopca z podwórka

*Pamięci i przyjaźni Wisławy Szymborskiej dedykuję*

To fotografia  
co przypomniała mi małego chłopca  
z rzeszowskiego podwórka  
oszczekanego wiatrem złudzeń  
małego szczęśliwego głupca  
zagubionego w prozie dnia  
był ubrany w niemodny kożuszek zimowy

i buty z targu na przedmieściach  
a czapkę miał jak bocian  
taką jak Rosjanin z kolchozu  
i tak śmiesznie wyglądał przy studni  
jak opuszczony ptak zimowy

a wokół niego był dom drewniany  
za nim widać parę bloków mieszkalnych  
to ten jacht pomarszczony ślina i potem miłości  
dryfował po otwartym morzu  
fali i nadętej mowy – anioła co robił pod siebie  
ten chłopiec zadawał prześmiewcze pytania

zaczepiał przechodniów na stacji kolejowej  
palił i pił z przyjaźni do słońca  
ta fotografia przypomina mi czasy PRL-u  
chłodnego od mrozu poranka  
bawiłem się wtedy z białym kotem – brutalem  
w miasteczku mojego pokoju  
czy ktoś zgadnie co to jest za fotografia...

## Poezja Joanna Boćkowska-Cisek



U r. 6 lipca 1985 r. w Rzeszowie. Mieszka w Górnem. Dyplom z grafiki projektowej uzyskała w 2010 roku na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego w pracowni prof. Tadeusza Nuckowskiego. Zajmuje się grafiką, fotografią, małymi formami rysunku, malarstwem, poezją. Laureatka konkursów poetyckich. Publikowała wiersze w książkach zbiorowych: *Rzeszów w poezji* (2010) i *Poetycki Lombard* (2008), także w „Wersie” oraz na portalach internetowych.

### Do Poezji IV

przyjdź cicho  
tak jak jeszcze nikt  
nie przyszedł  
w dzień zwyczajny  
jak liścia kołysanie

przyjdź niespodziewana  
tak aby słowo  
nagle musiało zaistnieć  
poczęte  
bez zwiastowania  
podyktowane  
przez najprostsze pragnienie  
deszczu

Górno, 28.04.2011

### Trzy spotkania

Przy pierwszym spotkaniu  
miałam oczy Zuzanny  
choć nie spotkałam starców  
– nie wiem jak Rembrandt  
uzasadniłby ich nieobecność

Przy drugim spotkaniu  
zawołana po imieniu  
z perłą przy uchu  
z niepokojem spoglądałam na Vermeera  
– podarował mi pędzel

Przy trzecim spotkaniu  
nie chciałam zostać Olimpią  
Olimpia nie była grzeczną dziewczynką  
lecz wbrew upomnieniom Maneta  
obie nie pozwalamy czytelnikowi  
na zaznanie spokoju

Górno, 19.08.2010